Nr. 102. Przemyśl, Niedziela 21. grudnia 1890. Rok IV.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „
Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nefrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ

Grudzień	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
21. niedz.	E. 4 Adw. Tomasza	N. 29 p. S. 4 S. Hł. 5
22. pon.	Zenona Z.	Myny i Erm.
23. wtor.	Wiktoryi P.	Daniła
24. środa	Adama i Ewy †	Spirydona

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi tak w miejscu, jak i z przesyłką pocztową na cały rok 6 złr., na pół roku 3 złr., na kwartał 1 złr. 50 ct., na jeden miesiąc 55 ct.

Uprasza się o wczesne zamówienie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya „Gazety Przemyskiej“ w Przemyślu, najtaniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 20. grudnia 1890.

Reichsanzeiger ogłasza przemówienie cesarza Wilhelma podczas zamknięcia konferencyi szkolnej. Podniósłszy z wielkim naciskiem znaczenie religii w wychowaniu młodzieży, wskazał cesarz na to, iż obecnie społeczeństwo znajduje się w chwili przejściowej, krocząc naprzód ku nowemu stuleciu. Przodkowie jego od dawien dawna dowiedli, iż odczuwając ducha czasu, z góry przewidywali, co nastąpi. Wówczas stawali na czele ruchu, któremu przewodniczyć zdecydowani byli na drodze do nowych celów. Cesarz mniema, iż poznał, dokąd dąży nowy duch i ubiegające stulecie i zdecydowany jest również jak przy podjęciu reform społecznych, tak też i przy kształceniu młodzieży wejść na nowe tory.

Lord Meath i sir Józef Pease, którzy mają, jak wiadomo, wręczyć carowi petycyę w sprawie żydów, uchwaloną na londyńskim mitingu w Guild'hall, udali się, jak donosi „Daily Chronicle,“ do posła rosyjskiego z zapytaniem, czy ich car przyjmie. Poseł nie mógł w tej mierze dać im żadnych przyrzeczeń, obiecał jednak, że zasiągnie w tej mierze u rządu swego potrzebnych informacyj, a o rezultacie ich zawiadomi. Daily Chronicle mniema, że jakakolwiek nadejdzie odpowiedź z Petersburga, lord Meath i sir Józef Pease udadzą się do Petersburga i starać się będą o uzyskanie audyencyi u cara.

Na posiedzeniu Izby włoskiej d. 18. bm. przedłożył minister skarbu ustawę budżetową oraz dwa projekty do ustaw w sprawie nadzwyczajnych wydatków na armię i marynarkę w kwocie 11.100.000 lirów. Niedobór z r. 1890/91 wynosi 25 milionów; niedobór z r. 1891/92 obniży się, doliczywszy nawet zwiększone wydatki na armię i marynarkę, do kwoty 10,430.000 lirów. Jest przeto uzasadniona nadzieja, iż nie nakładając nowych podatków na ludność, niebawem przyprowadzony zostanie budżet państwa do stałej równowagi.

Z Petersburga donoszą, że car i carowa przyjmowali przedwczoraj w Gatczynie księcia Mikołaja Nassauskiego, poczem książe udał się z wizytą do ministra spraw zewnętrznych Giersa. Ks. Mikołaj Nassauski wysłanym został, jak wiadomo, do Petersburga w celu notyfikowania carowi i rządowi rosyjskiemu wstąpienia na tron luksemburski Adolfa ks. Nassauskiego.

Donoszono już dawniej, że pewna część urzędników finlandzkich ma być wysłaną kosztem rządu w głąb Rosyi w celu udoskonalenia się w języku rosyjskim; teraz nadchodzi z Petersburga wiadomość, że nietylko urzędników, ale i nauczycieli finladzkich wysyłają w tym celu do Rosyi. Mają oni być mianowicie umieszczeni w nauczycielskiem seminaryum w Petersburgu.

Ajencya północna donosi, że w Mikołajewie ma być wybudowanym wielki okręt pancerny z zawartością 12.480 tonn, w celu wzmocnienia floty czarnomorskiej.

Do *Polit. Cor.* donoszą z Petersburga, iż Rada państwa zajmie się w czasie najbliższym projektem do całego szeregu środków administracyjnych, mających na celu stłumienie t. zw. „Sztundy.“ Odnośne projekta miała opracować konferencya gubernatorów z kraju południowo zachodniego, gdzie propaganda tej sekty przybrała ostatnimi czasy szerokie rozmiary.

Temuż dziennikowi donoszą z Kaukazu, iż władze tameczne otrzymały wskazówki z Petersburga, aby wydalały ztamtąd wszystkich żydów, niemających zapewnionej egzystencyi, lub niemogących w sposób odpowiedni uzasadnić swego osiedlenia się poza granicą prawnie oznaczoną.

Polska socyalna-demokracya.

We Lwowie i w Berlinie podjęto niemal równocześnie usiłowania w kierunku socyalno-demokratycznej organizacyi robotników. Zawiązana we Lwowie partya socyalno-demokratyczna, ogłosiła w „Pracy“ i „Robotniku“ swój program, w którym przyrzeka się trzymać gruntu ustaw państwowych, a za zadanie swoje uważa „zasady socyalno-demokratyczne rozkrzewiać w najszerszych kołach robotniczych i robotnicze masy zbudzić do życia.“ Pierwszym jawnym krokiem na zewnątrz tej partyi było zgromadzenie ludowe, odbyte w ratuszu lwowskim, o którego przebiegu zdaliśmy sprawę w czwartkowym numerze.

W Poznaniu uformowało się także polsko-niemieckie Towarzystwo socyalno-demokratyczne „Jedność,“ a w piątek, d. 12. bm. odbyło się w Berlinie polskie zebranie ludowe, celem założenia „polskiego Towarzystwa socyalno demokratycznego.“ Na zebranie to przybyło około 100 osób, przeważnie ze stanu rzemieślniczego. Polski robotnik Chacharowski zagajając zgromadzenie wykazał potrzebę założenia polskiego Towarzystwa socyalno-demokratycznego, celem obudzania wśród robotników polskich świadomości klasowej. Wywody jego wychodziły na to, iż stosunki zarobkowe tak w Berlinie, jak w kraju są bardzo niekorzystne i że zwłaszcza robotnicy wiejscy skazani są na zamorzenie głodem. W ten sam sposób przemawiała reszta mowców.

Najzawzięciej występowali mowcy przeciw szlachcie polskiej, oświadczając, że szlachta wyzyskiwała przez długie wieki w sposób haniebny robotników, katując ich jak bydło i okładając batogami, zaś oddając się sama rozkoszom wszelkiego rodzaju. Kiedy Napoleon zakładał W. Księstwo Warszawskie, uskarżał się on na to, iż szlachta polska oddaje się wyłącznie balom i zabawom a nie myśli o rzeczywistej pracy. I dzisiaj nie zmieniły się jeszcze stosunki na lepsze — tak utrzymywano — polscy robotnicy nie mogą się po szlachcie niczego spodziewać, gdyż szlachta nie kocha robotnika. — Z tej przyczyny powinniśmy — wołali mowcy, na siebie pracować sami i dolę swą polepszyć o własnej sile. Założenie Towarzystwa jest z tego powodu koniecznie potrzebnem. Inny mowca oświadczył, że polscy socyalni demokraci mają dzielnych sojuszników po stronie socyalistów niemieckich i że to powinno ich pobudzać do tem większej akcyi.

Ostatecznie uchwalono jednogłośnie założyć polskie Towarzystwo socyalno-demokratyczne i wybrano komisyę, złożoną z siedmiu członków dla opracowania statutów.

Na zebraniu było obecnych także kilku akademików. Tak więc agitacya socyalno-demokratyczna rozpoczęła się wśród robotników polskich; obawiamy się jednak owoców tego ruchu, gdyż robotnicy nie zaznaczyli dotąd, czy program swój stawiają na gruncie narodowym, czy na obcym, kosmopolitycznym.

KORESPONDENCYE.

(Dokoń.)

Dobromil, 16. grudnia 1890.

Z tego więc, cośmy tutaj naprowadzili, dadzą się wyprowadzić następujące wnioski: 1. Ażeby złemu i biedzie, pod względem materyalnym i moralnym, w powiecie rozwielmożnionej zaradzić bodaj w części, powinni ci, do których to należy, dążyć do zorganizowania szkół w gminach, przynajmniej na razie we większych. U nas bowiem 44 gmin znacznych nie ma szkół wcale; a większość z nich ma wszelkie dane do założenia szkoły. I tak n. p. gmina Łomna o 1.328 mieszkańcach, Sufczyna z Jasienicą o 1.144 mieszk., Brzeżawa o 998 mieszk., Leszczawa górna o 877 miesz.k., Leszczawa dólna, Jamna dólna i górna, Kuźmina, Trójca, Kwaszenina etc.

2. Rada powiatowa, która na wniosek p. Gniewosza zastępcy marszałka, uchwaliła roku zeszłego datek w kwocie 100 zł. dla 2 nauczycieli, mających odbyć kurs slöjdu (nauki zręczności) w Krakowie, powinna tę naukę wziąć w opiekę, zużytkować nabyte wiadomości tych dwóch nauczycieli, jednego z Dobromila, a drugiego z Jawornika, dla swego powiatu, nie szczędząc ofiar na podobne cele, kiedyś pomyślne skutki przynieść mogące i dające biednemu ludowi możność do zarobkowania. Wspomnieć tu muszę, iż w naszym powiecie koszykarstwo ma wielką przyszłość, w którym to celu powinien być wysłany jeden nauczyciel do Jarosławia na kurs koszykarstwa.

3. Należałoby ująć w ręce sprawiedliwe (tu już niejeden z panów obywateli mógłby się przysłużyć ludzkości) jedyny u nas przemysł wyrobu gątów i nie dać w tym kierunku wyzyskiwać ludności w przerażający sposób przez żydków.

4. Nasze władze powiatowe powinny postarać się o to, aby i do nas kiedyś zaglądnął jakiś wądrujący nauczyciel gospodarstwa, boć takowe prowadzi się niżej krytyki według modły pra-pradziadów.

5. Powinno się dążyć do zakładania Kółek rolniczych nowych i do obudzenia z uśpienia już założonych.

6. Zaniechać należy wszelkich środków demoralizujących i nieprawidłowych przy wyborach.

7. Wybierać na wszelkie godności w pow. mężów miłujących sprawiedliwość, dbałych o dobro ogółu, nie popierających wyłącznie sprawy żydów lub własnej kieszeni a w końcu wypełniających w zupełności obowiązki na się przyjęte.

8. Rada powiatowa zechce większą niż dotychczas okazać działalność, lustrować gospodarki gminne i majątki, boć to nie dzieje się u nas nigdy, pociągać do odpowiedzialności panów wójtów, a nie oglądać się wiecznie na wybory, zaniechać względów dla tych i owych, mniej być pochopną do faworytowania żydków, zaopiekować się gminnymi pisarzami, budować i naprawiać drogi i mosty a w końcu nie szczędzić opieki i miłosierdzia dla ludu wszędzie oszukiwanego i wyzyskiwanego, który stracił już wskutek tego co się dzieje, wszelkie zaufanie i do najżyczliwszego mu człowieka.

W końcu muszę wspomnieć, że istnieje u nas i dowolne nakładanie podatków na drugich. P. B mieniący się być eskulapem, jednym z synów Apolina, który oddany do słynnego z głębokiej nauki centaura Chejrona, nabył obszernej wiedzy lekarskiej i zażywał wielkiej sławy, za co w ofierze otrzymywał koguty, — naśladuje ten mit grecki i nałożył na tutejszych cyrulików, swoich współwyznawców, zamiast ofiary z kogutów, po dwa zł. miesięcznie haraczu za zezwolenie takowym na stawianie baniek, pijawek i puszczanie krwi chłopom ciemnym, nie wierzącym w prawdziwą sztukę lekarską. Otóż znów kosztem chłopa! Czy władza odnośna wie o haraczu i licencyi — nie wiemy!

Nic dla szkół żeńskich!

W poprzednim numerze „Gazety“ uczyniliśmy pod napisem „Nie ma łaski“ wzmiankę o tem, jaki los spotkał prośbę ks. Dyrektora tut. c. k. Seminaryum naucz. żeńsk., wystosowaną do naszej Reprezentacyi miejskiej, aby zechciała łaskawie wyznaczyć pewną kwotę roczną do rozdzielenia pomiędzy uboższe uczennice „Szkoły ćwiczeń.“

Bylibyśmy poprzestali na tej wzmiance, gdybyśmy później nie spostrzegli w tym wypadku kwestyi zasadniczej: Czy zdrowy rozsądek miał do odmówienia onej prośbie swoje słuszne i godziwe powody, czyli też nie?

Powołując się na nasze z wiosny artykuły p. t. „Szkoły żeńskie na Zasaniu,“ w których zostały już wyłuszczone myśli istotne niniejszego artykułu, powtórzymy dziś takowe, ale o wiele dobitniej: że przedewszystkiem wiedzieć należy publiczności to, iż c. k. Rząd utrzymuje tu u nas w Przemyślu, przy Seminaryum naucz. także trzyklasową szkołę ludową, normalną czyli tak zwaną „Szkołę ćwiczeń.“

Otóż, gdyby tej szkoły ludowej, dziewczęcej nie było, to miasto nasze, mając z prawa i ustawy obowiązek ułatwić naukę właśnie tej to dziatwie, która obecnie uczęszcza do ludowej szkoły państwowej, musiałoby jeszcze na ten cel ponosić jakiś coroczny wydatek, choćby tylko z tego jednego tytułu, że miałoby obowiązek wynająć najmniej dwa lokale, takowe urządzić, zaopatrzyć i opalać — nie wspominamy zaś o tem, ileby przypadło na miasto wydawać na utrzymanie stabilizowanych nauczycielek. Nie troszczenie się tym ostatnim wydatkiem należy zaprawdę do naszych „benefisów,“ albowiem dotąd nie opłacamy ani jednej świeckiej nauczycielki; ta kwota zaś, którą dajemy czterem czy pięciom PP. Do[illegible] jest po staroświecku mizerną.

Powtóre i to wiedzieć należy publiczności, że za granicą kraju naszego ponoszą koszta na ubikacye „Szkoły ćwiczeń“ niektóre miasta same, jakby to był wydatek na ich własną szkołę ludową; racya tu wcale prosta i słuszna, i za taką przez nie uważana.

To też ks. Dyrektor, przybywszy tu ze Seminaryum naucz. w Rzeszowie, mógł słusznie sądzić, że Reprezentacya miasta Przemyśla, mając prośbę jego przed sobą, pojmie całą rzecz tak samo, jak ją pojęła Reprezentacya miasta Rzeszowa, która od wielu lat z racyi powyżej wyłożonej, wyznacza corocznie kwotę 100 zł. do rozdzielenia pomiędzy ubogich uczniów Seminaryum naucz., czem się zajmuje tegoż Dyrekcya. Otóż nam się wydaje, że jeszcze na wiele lat przed wejściem prośby ks. Dyrektora na stół Rady miejskiej w Przemyślu, gdyby nam była postawiona alternatywa: Albo musieć dać jakichciś; co najmniej 300 zł. na tę i nam pożyteczną szkołę z obowiązku prawnego — albo raczyć dać 100 lub 50 zł. tylko z łaski — my raczej przychylilibyśmy się do pozycyi drugiej, bo nietylko przedstawia się tu zysk oczywisty pieniężny, ale co ważniejsza, spełnia piękny uczynek ofiarodawca rozumujący sobie tak, że przejście nad prośbą o taką łaską, stałoby się dlań właściwie dysbonorem.

Nakoniec wypada przypomnieć publiczności jeszcze i tę okoliczność, że tenże sam ks. Dyrektor, jak i jego dwaj poprzednicy — cośmy zresztą byli powiedzieli w onych naszych artykułach — z płacy, przeznaczonej za dyrekcyę szkoły PP. Benedyktynek, nie użył dla siebie ani centa, lecz obrócił takową na cele szkoły, która bądź co bądź jeszcze przed parą miesięcy była u nas tylko jedyną — niby to naszą własną szkołą żeńską.

Szczerze tedy żałujemy ks. Dyrektora, że mogąc mieć i mając rzeczywiście tak logiczny grunt w umotywowaniu swojej szlachetnej prośby, naraził ją na niebaczny, jeżeli już nie lekkomyślny, wniosek szanownego referenta na onem pamiętnem posiedzeniu Ojców miasta, aby ci przeszli nad nią do porządku dziennego. Zawiedziony w dobrem mniemaniu i zaufaniu, niech się pocieszy tem z naszej strony zapewnieniem, że kiedyś, i my trzecie z rzędu w kraju miasto —

nie będziemy figurowali, jak dotąd, w sprawozdaniach W. ck. Rady szkoln.j krajowej, **żeśmy najobojętniejsi ze wszystkich miast dla szkół**; i niech będzie przekonany, że przyszła Reprezentacya miejska przejdzie nad dotychczasowem, ulubionem naszem hasłem i tymi, którzy je głoszą: „**Dla szkół żeńskich** chyba nic“ do porządku dziennego!

Teraźniejszym zaś Ojcom miasta nie wahamy się pro memoria powiedzieć: ...

Gdyby rzeczywiście miano — o czem na seryo przebąkują — przenieść za lat parę tut. Seminaryum gdzieś indziej, to ck. Rząd zrobi przy tem przeniesieniu korzystny interes. Albowiem nie wątpimy, że do utrzymania ubikacyj dla „Szkoły ćwiczeń“ zgłosi się z ofertą każde z upatrzonych miast chętnie i skwapliwie, byle tylko tego rodzaju zakład panieński mieć u siebie – lub powiedzmy wyrażniej; po za niewielkim wydatkiem każde z nich dojrzy wcale nie zły w tem dla siebie interes — interes to może i niewyłącznie idealny!

Sprawy miejscowe.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 16. grudnia 1890

(D. k.)

Budżet miasta Przemyśla.

VI Zarząd praedsiębiorstw: a) kamieniołomy — VII Policya miejscowa: a) czyszczenie miasta 5000 złr., b) czyszczenie kanałów — c) oświetlenie publiczne 7000 złr; przytem odczytano rezolucyę komisyi budżetowej, że lampy w śródmieściu zastąpione być mają lampami błyskawicznymi na słupach żelaznych; d) urząd i straż policyjna 16219 złr. a to: 1) insp. Maszczykowski 860 złr., pomieszkanie światło i opał, 2) Kuzio 800 złr., 3) utworzona posada adjunkta policyjnego 800 złr.; 4) straż policyi: 1) 2 wachmistrzów po 30 złr. z pomieszkaniem światłem, opałem i mundurem, — 2 przywódców policyi po 28 złr., 4 kaprali tytularnych po 24 złr., 21 policyantów rzeczyw. po 19 złr., 21 policyantów próbnych po 18 złr.; razem 50 ludzi rocznie 11,868 złr.; 2) pauszal na bieliznę po 7 zł. od jednego, 350 złr., 3) koszta naprawy odzieży zimowej, letniej, czapek, pościel, krawatki, rękawiczki i t. d. 1941 złr. E) Straż ogniowa 13 474 zł 60 ct., gdyż na prośbę komendanta straży ogniowej pomnożono lampiarzy o 5 ludzi; nad propozycyą komendanta straży, aby miasto sprawiło sikawkę parową, jakkolwiek popartą przez obecnego gospodarza rady p. Dornwalda, przeszła Rada do porządku dziennego. F) Policya polowa 600 złr, G) Policya zdrowia 4288 zł., przyczem uwzględniono prośbę lekarza miejskiego, na desinfekcyę wstawiono większą kwotę 450 złr. Za oględziny zwłok kwotę 200 złr. i sanitarnemu pomocnikowi kwotę 336 złr. H) cmentarze 500 złr. I) Inne wymogi policyi miejscowej 878 złr. VIII Zaopatrzenie ubogich: a) wsparcie zakładów i stowarzyszeń dobroczynnnych 2893 złr, w tem kwota 150 złr. uchwalona dla domu przytułku izraelitów. b) Wsparcie ubogich 600 złr. c) Wsparcie w wydatkach elementarnych 250 złr. IX Na cele wyznań: a) wydatki patronatu 1075 złr., b) wydatki konkurencyjne. X Na cele oświaty: a) szkoły męskie wydziałowe ludowe i przemysłowe 10,892 złr., wto wchodzi płaca nauczycielki p. C. 120 złr, i ks. kat. 360 złr; równocześnie na prośbę izr. gminy wyznaniowej o subwencyę dla nauczyciela religii i na wniosek p. D. Baumfelda uchwalono kwotę 150 złr, dla nauczycielek religi izrael. Nad prośbą ks. kan. Fałata dyrektora szkoły ćwiczeń i Seminaryum naucz. żeńs. o jakąkolwiek subwencyę, uchwaliła Rada przejść do porządku dziennego; b) szkoły żeńskie 6550 złr., c) różne wydatki na cele oświaty 1304 złr., przyczem na wniosek ks. kan. Dr. Paszyńskiego uchwalono subwencyę na szkołę dla sług w kwocie 50 złr., d) nauczycielskie emerytury i łaskawizny 105 złr.

Na tem posiedzenie zakończono.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 17. grudnia 1890.

Obecnych radnych 26. Przewodniczący p. burmistrz Dr. Dworski, sekretarz p. Dobrzański.

Ref. p. Gamski. Ilość obowiązanych do prestacyi drogowych wynosi 14440 dni, co licząc po 50 ct czyni sumę 7220 złr. Magistrat wnosi dodatek do podatku 8%, który Rada uchwala. Uchwalono kwotę 216 złr. 90 ct. na oszklenie korytarzy z powodu wielkich przeciągów. Uchwalono kwotę 22 złr. 66 ct. dla policyi na zakupienie 2. kotłów i szalek.

Ref. p. Dr. Baumfeld. Wskutek prośby p. Kukaczkowej zniżono jej opłatę za przyjęcie synów do związku gminnego z 40 złr. na 20 złr. dla każdego.

R. p. Dr. Rosenbach referuje dalej budżet. (Wydatki) XI. Budowy publiczne: a] wydatki drogowe 42000 złr. [poszczególne pozycye dróg osobnym budżetem objęte później podamy Przy. Red.) Przy tej pozycyi wnosi r. p. Skala, aby ze względu, iż z miasta jedno jest tylko wyjście przez plac „na Bramie“, uchwaliła Rada nabyce gruntu na Władyczu celem przecięcia i utworzenia nowej komunikacyi z ulicą Basztową. Przeciw temu wnioskowi przemawia p. Dr. Doliński podnosząc, iż to będzie kosztować koło 50000 złr. P. burmistrz oświadcza, że wniosek nie jest należycie poparty wskutek czego nie przyjdzie pod głosowanie. Przy tej pozycyi wnosi także Ks. Dr. Drozd, aby zarządzić co należy dla utrzymania czystości na ul. Jarosławskiej gdyż w kamienicy p. Postlowej karał wydziela zatruwające całą ulicę wyziewy a dalej mieszka mydlarz, który zapewne nie ma zezwolenia do wylewu nieczystości. Po wyjaśnieniu przez p. Gamskiego, że już wydano zarządzenia, cofa ks. Drozd wniosek; b] studnie 4000 złr, c) kanały 9388 zł., przyczem uchwalono rezolucyę Magistratu, że właściciele ulicy Ogrodowej przyczynić się mają do kosztów budowy kanału, d] przechadzki publiczne 1836 złr XII. Długi: a] procenta od kapitałów dłużnych 3061 złr., b) umorzenie kapitałów dłużnych 5928 zł. XIII Wydatki zakresu przekazanego: a) koszta szupaśnictwa i aresztów 900 zł., b) stały kwaterunek wojskowy w najętych koszarach 10.004 zł., c) stały kwaterunek w domach prywatnych 12636 zł., d) kwaterunku chwilowego 4200 złr., e) spis ludności 1800 zł. XIV. Wydatki nadzwyczajne: a) kupno gruntów i realności, b) nowe budowy i większe restauracye 150292 zł., przy tej pozycyi wnosi p. Gamski, aby wstawić w budżet kwotę 8000 zł. na rozszerzenie rzeźni miejskiej, która kosztując duzo a nie jest wybudowana wedle przepisów. Rada ten wniosek uchwala, wskutek czego rubryka ta wynosi kwotę 158.292 złr. Tu r. p. Scheinbach, który na obydwu poprzednich posiedzeniach Rady miejskiej był obecny, lecz widocznie nie zwracał swojej uwagi na przebieg obrad, za przykładem r. p. Dornwalda interpeluje p. burmistrza do słownie: „Kto wybudował belke na kasarnie miejskie, co sze teraz wale, bo ja tego wiczital w Gazetce Przemiska“. P. burmistrz wyjaśnił niefortunnemu interpelantowi, że sprawa walących się sufitów, była już 2 razy omawianą na posiedzeniu Rady, i że przedsiębiorstwo budowy koszar prowadziła spółka Schiffer i Jarolim, i że to wcale do rzeczy nienależy; c) różne nadzwyczajne wydatki 1000 złr. XV. Wydatki przechodnie: a) zaliczki udzielone na płace 1200 złr., b) wypłata wkładek fornalskich 144 zł. XVI. Wydatki przygodne; różne nieprzewidziane 1000 złr. Suma wydatków wynosi 375.173 zł. Niedobór więc wynosi 73973 zł. (w r. 1890 14.000 złr.] Przewodnictwo obejmuje wiceburmistrz p. Gamski. Dr. Dworski przedstawia Radzie, że niedobór ten pokryje się z zaoszczędzenia z kwoty 5000 złr. preliminowanej na wstępne prace co do zaprowadzenia oświetlania i wodociągow, z kopytkowego a najwięcej się zaoszczędzi w rubryce drogowej. Ponieważ zresztą potrzeba będzie zaciągnąć pożyczkę 30000 złr. na budowę szkoły i inne potrzeby kredytem pokrywać, więc Magistrat w miarę pokrycia tych potrzeb swe wnioski przedłoży Radzie.

R. p. Adamowski wnosi, aby szpital powszechny z Władycza usunąć na inne odpowiedniejsze miejsce. Przewodniczący p. Gamski poucza radnego, iż to ze sprawę budżetu nie ma nic wspólnego.

Przewodnictwo obejmuje p. burmistrz Dr. Dworski. Na wniosek p. Gamskiego uchwaliła Rada udzielić zwierzchności „virement“ P. burmistrz odpowiada również p. Adamowskiemu iż chcąc szpital przenieść trzeba nowy wybudować a z budżetu widać, że funduszów nie ma obecnie a nadto jest więcej naglących potrzeb, które wymagają nakładu i nawet wątpi, aby można kiedy jakie kroki w tym względzie poczynić. „Zostawmy to wojskowości i Skarbowi publicznemu, niech oni w tej sprawie się odezwą.“ P. Adamowski cofa swój wniosek.

P. Gamski wnosi po uchwaleniu na głości, rezolucyę, aby Zwierzchność grunt „na Kaciubce“ na Zasaniu, będący własnością gminy i nadający się najlepiej na szkołę pod względem technicznym i praktycznym zbadała i Radzie sprawozdanie przedłożyła, co też Rada uchwala.

Na tem posiedzenie zakończono.

Uwagi nad budżetem miejskim na rok 1891.

I.

Z budżetu na rok 1891 przedłożonego Radzie miejskiej przez Magistrat i Komisyę wybraną „ad hoc“, uchwalonego przez Radę na dwóch posiedzeniach z podziwienia godnym pospiechem, wynika, że jedynem, wydatnem źródłem dochodów miasta jest dochód z dzierżawy propinacyi, wynoszący poważną sumę 141.510 zł., t. j. trzy czwarte części dochodu ogólnego, jeżeli się od sumy ogólnego dochodu 293.000 zł. strąci pożyczkę w sumie 90.000 zł. na budowę koszar, wstawioną w rubrykę dochodu.

Przemyśl nie ma przemysłu żadnego, brak mu fabryk, brak przedsiębiorstw stałych i znacznego ruchu handlowego; aby zatem, wobec ciągłego rozwoju miasta i wobec wzmagających się potrzeb ludności, można podołać równomiernie wzrastającym wydatkom, powinna była Zwierzchność miasta zapewnić sobie na długie lata, tj. aż do czasu, w którym prawo propinacyi dla miast zgaśnie, z propinacyi jak największe dochody. W roku 1890 w skutek konkurencyi dwóch spółek ubiegających się o dzierżawę propinacyi i w skutek artykułów „Gazety“ zajmujących się dla dobra miasta szczerze sprawą dzierżawy propinacyi, został dochód z dzierżawy tego prawa znacznie podniesiony, a chociaż w stosunku do wzrostu ludności miasta i dochód z propinacyi podnieść się powinien, wątpić jednak należy, czy taka podwyżka nastąpi po upływie trzechlecia dzierzawnego i czy po trzech latach nie ziszczą się obawy, które w tej mierze wielu w przyszłość patrzących już teraz podnosi.

Budżet na r. 1891 wykazuje niedobór w wysokości 73.973 zł., (trochę sztuczny) a my jesteśmy tego zdania, że niedobór ten będzie co roku wzrastał i że pokryć go będzie można jedynie przez zaciąganie pożyczek. Zaciągnięcie pożyczki ma jednak to do siebie, iż ją się spłacić musi. Gdy jednak dochody miasta nie zostały pomnożone wynalezieniem nowych źródeł i jedynem, bo obficie płynącem źródłem jest dochód z propinacyi, wypadnie temu dochodowi pokrywać wydatki bieżące miasta a może i w części, jeżeli już nie kapitał, to przynajmniej odsetki od zaciągniętych pożyczek.

Do zabrania głosu w tym przedmiocie skłania nas dotychczasowa gospodarka miejska. „Gazeta“ wzięła sobie za zadanie wykazywać w każdym prawie numerze ujemne strony administracyi miejskiej, i chociaż skutek nawoływań naszych objawił się dotąd w niektórych tylko gałęziach gospodarstwa miejskiego, a ci, którzy stoją u steru rządów gminnych, puszczają wiele naszych uwag z umysłu mimo uszu, to ludność Przemyśla przekonała się przez lat cztery istnienia naszego pisma, że walczymy bezinteresownie tylko za prawdą i słusznością, i wierzy temu „co Gazeta pisze!“

Wiarę w „Gazetę“ umacnia także okoliczność, iż Magistrat ani razu nie wystąpił sądownie przeciw artykułom „Gazety“ omawiającym śmiało sprawy miejskie a niezawodnie byłby to uczynił, skoro sprawa tak drobna stosunkowo, jak sprawa „szupaśnika Ciacha“ dała powód do procesu prasowego, który atoli spełzł na niczem.

Jak już wspomniano jest głównym źródłem dochodów miejskich dochód z dzierżawy prawa propinacyi.

Otóż w roku zeszłym, gdy peryod dawnej dzierżawy pr. propinacyi z 31. grudnia 1890 upływał, znalazł się pewien obywatel, który zbadawszy stosunki i widząc niepomierne zyski dotychczasowych dzierżawców tego prawa, chciał dochód miasta podnieść. Usiłował więc przekonać tak członków Zwierzchności gminnej jakoteż radnych miasta, że należy wziąć wykonywanie prawa tego we własny zarząd, a gdy się odpowiednio administracyę urządzi, da się i wielu ludziom potrzebującym chleba zajęcie i utrzymanie, i miasta dochód się znacznie powiększy. Zabiegi te nie odniosły skutku i Rada miejska znaczną większością uchwaliła wydzierżawienie propinacyi przez licytacyę. Niezrażony tem obywatel ów złożył nowe współubiegające się z dotychczasowymi dzierzawcami konsorcyum, w celu wydzierżawienia pr. propinacyi. Nie będziemy powtarzać przebiegu 3 licytacyj — pełnych niezwykłych a charakterystycznych epizodów, — z których niektóre rozegrają się jeszcze przed sądem karnym; dosyć, że ostateczny rezultat był ten, iż miasto dostało o 48.000 zł. rocznie więcej za dzierżawę propinacyi jak w poprzedniem trzechleciu z wydzierżawienia tego prawa pobierało.

Jeżeliby dochód ten stale był ubezpieczony, nic naturalniejszego nad to, że jeżeli miasto dotąd bez zaciągania długów bez obciążania mieszkańców dodatkami do podatków się rządziło, — to uzyskawszy z dzierżawy prawa propinacyi i rzeźni miejskiej zwiększony dochód o przeszło 50.000 rocznie — użyje części tegoż na zwiększone z powodu rozwoju miasta bieżące wydatki administracyjne — a resztę obróci na opłatę odsetek i umorzenie długu, który powinnoby się zaciągnąć na niezbędne dla miasta inwestycye jak szkoły, oświetlenie, wodociągi, kanalizacyę, bruki itp. — Dotychczas o tem wszystkiem nie słychać — a budżet na rok 1891 wykazuje deficyt 73.973 zł.

(C. d. n.)

Ring rzeźników.

W świeżej pamięci każdego światlejszego mieszkańca Galicyi tkwi wspomnienie wrażeń, jakich doznawał, czytając dzienniki krajowe w chwili, gdy na porządku dziennym stanęła sprawa wniosku posła **Abrahamowicza** o podatku konsumcyjnym. Wszystkie czasopisma krajowe bez względu na wyznanie wiary omawiały tę sprawę szczegółowo, przyznając słuszność lub odmawiając jej wnioskowi p. Abrahamowicza. Przedewszystkiem oponowały przeciw nowemu ciężarowi — jako zbyt uciążliwemu — miasta Lwów i Kraków. A przecież, w powyższym wypadku rozchodziło się bądź co bądź o dobro kraju. Dochody, z nowego źródła płynąć mające służyć miały na cele produktywne, na pokrycie pewnej części rozlicznych potrzeb i wydatków ogółu mieszkańców Galicyi. Po pewnej rozwadze przyznać musiał każdy, że żądanie p. Arahamowicza i uchwalona na jego wniosek ustawa nie jest bez pożytku.

Jak jednak nazwać postępowanie pewnej liczby jednostek, pragnących się co rychlej **wzbogacić**, gdy osobniki tę zawrą między sobą **kartel** na szkodę kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców — zupełnie **bezprawnie i bezpodstawnie**??

Mamy tu na myśli pierścień rzeźników przemyskich, którzy pod wodzą dzierżawcy rzeźni miejskiej i radnego miasta p. **Adamowskiego** postanowili od 1. stycznia 1891 roku popodwyższyć ceny mięsa o 10 ct. na każdym kilogramie.

Gdyby przynajmniej była pewność, że tak niesłychanem i gwałtownem podrożeniem mięsa, będziemy je dostawali w lepszym gatunku, tj. ze sztuk grubych i spasnych, z tylnych części zwierzęcia, w takim razie możnaby to przeboleć. Ale gdzietam! Na podstawie dotychczasowego doświadczenia można być pewnym, że jak dotąd, będziemy otrzymywali za drogie pieniądze flaki i kości, z których o prawdziwym pożytku dla organizmu ludzkiego i mowy być nie może.

Aby nas jednak o przesadę nikt nie posądził, będziemy się starali z kredką w ręku wykazać szanownym czytelnikom „Gazety“ ile **tysięcy** zł. rocznie **więcej** niż dotychczas wydobędą z kieszeni **naszych** rzeźnicy po to, aby je wprwadzić do swoich „wertheimówek“ i chwalić się potem, że **płacą swojemu werkführerowi (sic) większą pensyą niż ma pan konsyliarz.**

Otóż tedy: Przypuściwszy, że Przemyśl liczy obecnie 40.000 mieszkańców, z których każdy zjada dziennie **przeciętnie** tylko ⅛ klg. potrzeba na dobę dla całej ludności miasta 5000 klg. mięsa. Jeżeli na kilogramie podniesie się cena mięsa o 10 ct. w takim razie zapłaci Przemyśl co dnia o 500 zł. podatku rzeźniczego więcej niż obecnie, czyli na rok 361 razy tyle, t. j. o 182.500 zł. wyraźnie sto ośmdziesiąt dwa tysiące 500 zł. więcej. Jeden człowiek zapłaci 36 zł. 50 ct. rocznie, czyli przeszło 3 zł. miesięcznie więcej.

Przypatrzmy się teraz, kto ten olbrzymy, bezprawny podatek zapłaci? Oto ludność, złożona w przeważnej części z osób umysłowo pracujących, a więc urzędników, wojskowych, profesorów, nauczycieli, etc. jednem słowem, ludzi żyjących z pensyi, która z pewnością z tytułu, że pp. X. lub Y. chcą co prędzej wybudować kamienice podwyższoną nie będzie.

Słów powyższych kilka piszemy w nadziei, że władze miejscowe nie dopuszczą do podobnego bezprawia i zaniepokojoną **kartelem** rzeźników ludność tutejszą skutecznie wezmą w obronę, jak również w tej myśli, że inteligencya tutejsza sama o swej pomyśli obronie i w przeciwstawieniu do ringu rzeźnickiego zawiąże stowarzyszenie spożywcze, w który to sposób raz na zawsze położy tamę niecnemu i bezwstydnemu wyzyskowi ludności przez rozmaitych chrześciańskich i niechrześciańskich spekulantów.

KRONIKA.

Przemyśl, d. 20. grudnia 1890

Z powodu świąt Bożego Narodzenia wyjdzie następny numer Gazety we środę dnia 24. b. m. o godzinie 3 po południu.

Pani Dylewska, żona prezydenta sądu, o której w poprzednim numerze „Gazety" wspomnieliśmy, że wskutek upadku na oszkloną szafę skaleczyła się niebezpiecznie, — ma się już znacznie lepiej i stan jej zdrowia nie wzbudza żadnej obawy.

Koncert promenadowy z herbatą, urządzony przez Towarzystwo Pań dobroczynności św. Wincentego à Paulo w dniu 14. grudnia b r., przyniósł w dochodzie kwotę 19 zł. 67 ct., a po pokryciu wydatków wynoszących ogółem 30 zł. 99 ct., czysty dochód w sumie 63 zł. 68 ct.

W hotelu Victoria koncertować będzie w niedzielę dnia 21. bm. kapela wojskowa 24. pułku piechoty.

Repertuarz Teatru narodowego ruskiego pod dyrekcyą p. Biberowicza. W niedzielę dnia 21. Ne sudyłoś! Obraz ludowy w 6 odsłonach Staryckiego. Sztuka ta grana po raz pierwszy we Lwowie zrobiła takie wrażenie, że teatr polski we Lwowie postanowił ją przedstawić na swojej scenie. — We wtorek dnia 23. bm. „Mikado" opera komiczna w 2 aktach, wyuczona pod kierownictwem T. Skalskiego, reżysera opery lwowskiej. Kostiumy i dekoracye nowe. — We czwartek na dochód ubogich miasta „Czarnomorcy" operetka M. Łysenki. — Jak się dowiadujemy zamierza dyrekcya sprowadzić na 3 gościnne występy panią Annę de Manowarda Boczkay, byłą primadonnę lwowskiej opery, ulubioną artystkę. Pani Boczkay będzie śpiewała po polsku.

Na Gwiazdkę można w najodpowiedniejsze podarki zaopatrzyć się w handlach pp. Janowskiego i Strzyżowskiego, Doskowskiego i Ski, E. Piskorza, Lewickiego i Perlika i L. Bojarskiego. — Wszystkie te handle zaopatrzyły się, każden w swoim zakresie, w odpowiednie towary. — I tak Janowski i Strzyżowski sprowadzili obfity zapas zabawek dla dzieci, robótek kobiecych, rękawiczek, krawatek, kapeluszy, pachnideł, wyrobów galanteryjnych, bižuteryj itp.; Doskowski i Ska papiery ozdobne, obrazy, albumy, pugilaresy, tytonierki, laski i inne; E. Piskorz, bieliznę, materye wełniane i jedwabne, konfekcyę dla pań i panów; Lewicki i Perlik, srebra, chińskie srebra Christofla i znakomitą herbatę rosyjską; L. Bojarski, zegarki kieszonkowe srebrne i złote, pendułowe i wiele innych. Idźcie, kupujcie a będziecie zadowoleni!

Szyber administracyjny. Właściciele piętnastu piekarń, które Namiestnictwo ze względów sanitarnych i bezpieczeństwa publicznego kazało natychmiast zamknąć, wnieśli do ck. Starostwa prośbę zbiorową o przedłużenie im terminu zamknięcia piekarń. C. k. Starostwo przychyliło się do tej prośby i przedłużyło termin zamknięcia owych piętnastu piekarń do 15. maja 1891. Sześć miesięcy przeto narażeni będą konsumenci na spożywanie pieczywa, już tylko ze względów na samą czystość więcej, jak wątpliwego.

Piekarnia Leiby Graupa przy ul. Długiej pod Nr. 33. w domu p. Müllerowej, jest istną jaskinią pełną plugawego robactwa, a nawet jak nam donoszą, pokątnym szpitalem dla chorych pracujących tam piekarzy. Magistrat zapewne nie wie o istnieniu tej piekarni?

Gdzie stójkowy? Pana Sty. przechodzącego w piątek o godz. 11 przed południem ulicą Jagiellońską, obsypała żydówka śmieciami, które z największym spokojem wyrzuciła na chodnik. P. Sty. oglądał się i pytał za stójkowym, aby winną pociągnąć do odpowiedzialności, nie znalazł go jednak; a na pytanie: „gdzie stójkowy?" nie umiał nikt z przechodzących objaśnić p. Sty., w której stronie miasta ta osobistość prawie mityczna się znajduje.

Porządki targowe. Funkcyonaryuszów magistrackich bez liku, lecz o porządek trudno. W miniony piątek, jako w dzień targowy poprzedzający święta Bożego Narodzenia, roiło się od kupujących na targu, a przekupnie i kieszonkowi złodzieje korzystali z publiczności na wyścigi. Nasze włościanki, u których nauka żydowska nie poszła w las, okpiwały na miarze, sprzedając mak i pszenicę celną starymi kwaterkami zamiast pół-litrami i na maśle przerabianym serem i zabarwionym sokiem z marchwi. W śmietance i mleku zastąpiono tęgość mąką, jaja cuchnące sprzedawano całymi koszami. Portmonetki i woreczki z pieniądzmi ginęły jak na przedstawieniu prestidigitatorskiem, a każden okpiony i okradziony oglądał się za policyą targową, której nie było. Pani D., której sprzedano trzy kosze cuchnących jaj, odszukała wreszcie o godzinie 10 dostojnika targowego i zmusiła go prawie przemocą do przytrzymania chłopa podstawionego przez żydówkę do sprzedaży cuchnących jaj. Okradzeni przez pik-poketów nie mieli się do kogo udać ze swoimi skargami. Jeśli ten porządek na targach potrwa dalej, będzie publiczność zniewolona pokupić różne instrumenta do próbowania fałszowanych artykułów żywności i własnym kosztem opłacać stróżów pilnujących jej mienia przed rzezimieszkami.

Pożar. Dnia 19. bm., o godzinie 8 1/2 wieczór, wybuchł w Ostrowie pod Przemyślem na obejściu włościańskiem pożar, który zniszczył trzy przyległe chaty z zabudowaniami gospodarskimi. Straż pożarna miejska pod przywództwem p. Zagórskiego pospieszyła na miejsce pożaru i jej dzielnemu ratunkowi zawdzięczyć należy, iż cała wieś nie stała się pastwą płomieni. Mieszkańcy Ostrowa zachowali się podczas pożaru zupełnie biernie i nie chcieli nawet dostarczyć wody strażakom ratującym ich mienie. Spodziewamy się, że ck. Starostwo pociągnie naczelnika gminy do odpowiedzialności. Ogień powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem.

Wykolejenie. Pomiędzy Mszaną a Kamieniobrodem przy pociągu osobowym Nr. 6 z dnia 17. b. m. pękła obręcz koła przy tendrze maszynowym. Uszkodzenie to spostrzegł natychmiast maszynista i zatrzymał w tej chwili pociąg bez wszelkiego wypadku za pomocą hamulca parowego. Dopiero po odprowadzeniu maszyny wraz z tendrem z wszelką ostrożnością na stacyę w Kamienobrodzie i po zbadaniu dokładnem przestrzeni puszczono w ruch pociągi osobowe Nr. 6 i 3, co spowodowało spóźnienie tych pociągów o 1—2 godzin.

Lisko. Prawie wszyscy Rusini tutejszego powiatu, a na ich czele księża, z wyjątkiem kilku, wystosowali od siebie adres uznania dla posła na Sejm p. Romańczuka, w którym to adresie pochwalają jego program i godzą się z takowym we wszystkich punktach a potępiają posła prof. Antoniewicza za jego sympatye dla Rosyi. — Dr. Strutyński, adwokat krajowy, osiedlił się w Lisku i już rozpoczął urzędowanie. — Śniegi w naszym powiecie spadły obfite. Sanna wyborna, zwłaszcza, że śnieg zasypał silnie zamarzniętą ziemię.

Kronika artystyczna.

W niezwykłem, a zarazem i przyjemnem położeniu znajduje się krytyk, gdy wypadnie mu zdać sprawę z produkcyi muzycznej, której nic zgoła zarzucić nie można. W tem wyjątkowem położeniu znajdujemy się dzisiaj wobec czwartkowego koncertu Towarzystwa muzycznego. Począwszy od uwertury Mendelssohna wykonanej wzorowo przez orkiestrę 24. p. p. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Hötzla, a skończywszy na balladzie Brucha „Piękna Ellen" na chór mięszany, orkiestrę i głosy solowe, złożył się cały program koncertu na wykończoną całość świadczącą chlubnie o żywotności Towarzystwa muzycznego, sumiennej pracy i umiejętnem kierownictwie dyr. artyst. p. L. Dietza. Chóry mięszane i chór męski wywiązały się świetnie ze swego zadania intonując czysto i trzymając się w takcie, do czego przyczyniły się wielce w Muszyńskiego „Pieśni Cyganów" i w „Pięknej Ellen" (oba te chóry mięszane należą do trudniejszych kompozycyj muz.) wplecione w nie partye solowe odśpiewane przez pp. Smutnową, Jaworską i barytona, którego nazwiska nam wymienić nie wolno. Nie chcąc być banalnymi w pochwałach powiemy tylko o Mayerbeera „Pieśni" i prześlicznym mazurku Grossmanna „Duch wojewody", że odśpiewała je pani Smutnowa. Gra na fortepianie panny Stapfówny, a szczególniej „Finale" z koncertu op. 11 Chopina i Paderewskiego „Cracovienne fantastique" była w całem tego słowa znaczeniu śliczna i porywała nawet profanów. Terszaka „Koncert na flet" odegrany przez kapelmistrza p. Hötzla, odznaczał się wytworną techniką, mistrzowskiem władaniem instrumentem i miękką śpiewnością. — Publiczność nagradzała każden numer programu rzęsistymi oklaskami, a panią Smutnową, pannę Stapf i kapelmistrza p. Hötzla wywołano kilkakrotnie na estradę. Towarzystwo muzyczne może być dumnem z czwartkowego koncertu.

Wareg.

INFORMACYE.

⁂ Taryfa strefowa dla przewozu osób zaprowadzoną zostanie w najbliższym czasie na wszystkich tych prywatnych kolejach, które dotychczas tego nie uskuteczniły. Według doniesienia półurzędowej „Pressy" oświadczył zarząd kolei północnej gotowość przyjęcia taryfy strefowej na wszystkich swoich liniach z dniem 1 kwietnia 1891 r., dyrekcye zaś kolei Karola Ludwika i kolei państwowej (Staatseisenbahngesellschaft) przedstawiły już ministerstwu handlu swoje propozycye, zmierzające do zaprowadzenia znacznie zniżonych taryf osobowych na całej sieci kolei austryackich, a dokonanem to będzie niezawodnie przed przyszłorocznym letnim sezonem.

⁂ Najwyższa rada sanitarna uchwaliła na inicyatywę radcy ministeryalnego Kusy'ego prosić ministeryum spraw wewnętrznych o pośrednictwo, aby uniwersytetom i państwowym szpitalom udzielono dostatecznych środków dla naukowego zbadania chorób zaraźliwych, oraz środków, mających na celu intenzywne popieranie badań bakteryologicznych i hygienicznych, koniecznych do zwalczenia pomienionych chorób. Jednocześnie powierzono podkomitetowi przedłożenie sprawozdania co do materyałów potrzebnych w tej mierze, a zwłaszcza co do materyałów dla instytutów hygienicznych i co do pomieszczenia takowych.

Najwyższa rada sanitarna uznała w zasadzie sprawę założenia Izb lekarskich za słuszną i pożyteczną i uchwaliła zasadnicze punkta, według których przedłożony projekt doustawy należałoby poddać odpowiedniej rewizyi.

Podręczniki szkolne. W ostatnich latach zdarzało się często, że z początkiem roku szkolnego brakło dostatecznych zapasów podręczników szkolnych i z tego powodu nauka doznawała wielkiego uszczerbku.

Aby temu zaradzić, postanowiła Rada szkolna krajowa, co następuje:

1) W miesiącu lutym każdego roku wydawać będzie Rada szkolna krajowa z książek, aprobowanych do użytku szkolnego, wykaz tych książek, o których będzie miała pewność, że z początkiem roku szkolnego znajdą się w dostatecznym zapasie. Z tego wykazu będą mogły grona nauczycielskie wybierać przy układaniu planu lekcyjnego na następny rok szkolny te dzieła, które uznają za stosowne i przedkładać je Radzie szkolnej krajowej do zatwierdzenia.

2) Wydawcy i autorowie, drukujący podręczniki własnym nakładem, obowiązani będą najdalej do dnia 31. stycznia każdego roku podać Radzie szkolnej krajowej dokładną wiadomość, jakie zapasy podręczników swego wydania posiadają, a Rada szkolna krajowa przyjmie do powyżej wspomnianego wykazu tylko te dzieła, o których otrzyma powyższą wiadomość w terminie oznaczonym.

3) Przy zamierzonem wydawnictwie nowego podręcznika lub zmienionego wydania dzieła już używanego, należy Radzie szkolnej kraj. przedłożyć do zatwierdzenia rękopis, tudzież podać wysokość zamierzonego nakładu, rodzaj papieru, oprawy i cenę książki. Podobnie przy zamierzonem wydawnictwie nie zmienionego wydania należy wcześnie udać się do Rady szkolnej kraj. o aprobatę, podając również okoliczności powyżej wymienione.

Z izby sądowej.

Wypoliczkowany radny.

Przed sędzią karnym ck. sądu powiatowego m. d. w Przemyślu, c. k. auskult. p. Angermannem, w sali rozpraw tak zwanych „pyskowych" jawią się radny miasta p. M. Scheinbach w asystencyi adw. p. dr. Smutnego, jako oskarżyciel, p. Izaak Blech, Riwe Aszer i Ciwe Spiegel jako oskarżeni, z obrońcą p. Freybergerem emeryt. starszym radcą apelacyjnym i gromada świadków obojga płci. Sędzia usiłuje strony pogodzić, lecz oskarżyciel prywatny nie chce nic słyszeć o zgodzie. Przystąpiono przeto do odczytania skargi, która opiewa następnie: „Świetny Sądzie: Dnia 7. września 1890 o godzinie 4 po południu podczas gdy Zarząd tutejszej głównej synagogi, który przez tutejszą Radę wyznaniową wybranym został, w oddziale synagogi przeznaczonym dla kobiet wypełniał swój urząd przez wydzierżawienie miejsc do siedzenia dla kobiet w dnie świąteczne Nowego Roku, wpadł Izaak Blech ze swoimi dwiema córkami Rywą Aszerową i Ciwą Spiegel do tego oddziału synagogi, i w obecności około 50 osób z nadzwyczajnym krzykiem i hałasem, znieważyli ciż jednego członka zarządu, a mianowicie p. Mojżesza Scheinbacha słowami: „ty baciarzu zkąd ty przychodzisz miejsca do siedzenia wynajmywać, ty tylko jesteś stróżem w synagodze, a jeśli nadal odważysz się miejsca do siedzenia wynajmywać. to ci głowę rozwalimy" Izaak Blech natychmiast przybliżył się do Scheinbacha z wielką złością, uderzył go pięścią w zęby i gdyby nie obecni ludzie, którzy ich rozłączyli byłby go jeszcze więcej cieleśnie uszkodził. Z tego powodu powstał taki hałas w synagodze, że członkowie Zarządu, do którego też p. Mojżesz Scheinbach należy, zmuszeni byli swoje urzędowanie przerwać i synagogę opuścić. Podpisana reprezentacya tutejszej gminy wyznaniowej, jako autonomiczna władza przełożona nad zarządem synagogi czuje się zatem postępowaniem tem Izaaka Blecha, Rywy Aszer i Ciwy Spiegel nader obrażoną i spowodowaną jest postępowanie Izaaka Blech i jego córek Świetnemu sądowi donieść z prośbą o wdrożenie śledztwa karnego w tej sprawie i po wysłuchaniu świadków i stron oskarżonych tychże wedle ustaw karnych ukarać. Świadkami na te okoliczności są: Mojżesz Chaim dw. im. Bangier, Jakób Schächter, Leib Mendel dw. im. Landau, Drezel Malawer, Chaim Grossmann, Izrael Flauz, Reizla Teitelbaum i Juda Turteltaub, wszyscy w Przemyślu zamieszkali. Do skargi tej przystępuje także podpisany Mojżesz Scheinbach, jako osobiście obrażony z prośbą o ukaranie oskarżonych."

Zawezwany do tłómaczenia oskarżony p. Izaak Blech zaprzecza, aby p. radnego w twarz, lub w zęby uderzył i przeczy, aby go przezwał baciarzem i groził rozbiciem głowy.

Oskarżona Riwa Ascher twierdzi, że przeciwnie Mojżesz Scheinbach obraził Izaaka Blecha.

Oskarżona Ciwe Spiegel oświadcza, że wcale nie obraziła Scheinbacha, natomiast Mojżesz Scheinbach obraził jej ojca Izaaka Blecha.

Aby się przekonać o prawdzie przystępuje sędzia do przesłuchania świadków. Świadek Mojżesz Chaim Bangier, po należytem upomnieniu i zaprzysiężeniu zeznaje, że gdy w synagodze usłyszał krzyk w oddziale dla kobiet i zobaczył Scheinbacha siedzącego przy ławce, zbliżył się ku niemu i słyszał, jak Izaak Blech wywoływał na Scheinbacha „ty stróżu, furmanie" i inne brzydkie słowa, które mu wypadły z pamięci. Powodem zajścia było „siedzenie." Świadek zeznaje dalej, że Izak Blech rozgniewany przyskoczył do Scheinbacha i pięść w kułak złożoną przyłożył mu do twarzy a właściwie uderzył go pięścią w twarz; czy mocno uderzył, tego nie wie.

Świadek Juda Teitelbaum zeznaje, że słyszał jak Izaak Blech przezywał Scheinbacha „ty stróżu," jednak nie widział by go uderzył pięścią w twarz, lecz widział, tylko, że rękę w kułak złożoną do twarzy Scheinbacha przybliżył. Świadek nie słyszał jednak, aby Rywa Ascher lub Ciwa Spiegel na Scheinbacha wywoływały obraźliwe wyrazy.

Zastępca p. M. Scheinbacha, p. Dr. Smutny wnosi na odroczenie rozprawy, celem przesłuchania niejawiących się świadków.

Obrońca osk. p. Freyberger zgadza się na odroczenie rozprawy i prosi o dodatkowe zawezwanie świadków: Perli Hausmann, Rozy Silber, Machli Knoller na okoliczność, że obydwie oskarżone żadnych obraźliwych słów na Scheinbacha nie wypowiedziały, i że Izaak Blech go nie uderzył.

Sędzia odracza rozprawę zgodnie z wnioskami stron.

Ceny targowe.

dnia 20. grudnia 1890.

Płacą za 100 kilo: Pszenica 7·50—8·00. Żyto 6·00—6·50. Jęczmień 5·00—6·00. Owies 6·25—6·00. Siano 2·60—3·00. Słoma 1·80—2·00. Kartofle 1·80.

Od Administracyi „Gazety Przemyskiej."

P. L. Krzyżanowski właściciel „Centralnego Biura ogłoszeń" w Jarosławiu upoważniony jest do przyjmowania prenumeraty na *Gazetę Przemyską*, zbierania ogłoszeń, oraz do sprzedaży numerów pojedynczych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Drobne ogłoszenia.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.